

Cieszyn 18.06.2015 r.

Prof. dr hab. Andrzej Szarek
Uniwersytet Śląski w Katowicach
Wydział Artystyczny
Instytut Sztuki w Cieszynie

Ocena rozprawy doktorskiej, dorobku artystycznego i dydaktycznego Pana mgr. Krzysztofa Kalinowskiego sporządzona w związku z przewodem doktorskim w zakresie Sztuk Plastycznych w dyscyplinie artystycznej Sztuki Piękne, wszczętym przez Radę Wydziału Pedagogicznego i Artystycznego Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach.

W latach 1995-1998 Pan Krzysztof Kalinowski studiował w Polsko-Japońskiej Wyższej Szkole Technik Komputerowych w Warszawie, uzyskując tytuł inżyniera informatyka w specjalności Programowanie i Administracja Systemami Komputerowymi. W latach 1998-2002 kontynuował studia w macierzystej uczelni, uzyskując tytuł magistra inżyniera na kierunku Informatyka w specjalności Multimedia i Sztuczna Inteligencja. 12 grudnia 2013 otworzył przewód doktorski w kategorii Sztuki Piękne w Instytucie Sztuk Pięknych na Uniwersytecie Jana Kochanowskiego w Kielcach. Obecnie Krzysztof Kalinowski jest wykładowcą w Polsko-Japońskiej Wyższej Szkole Technik Komputerowych w Warszawie. W latach 2012-2013 był Menadżerem ds. produktu Aptech Arena Animation – Syntea S.A. Od 2008 do 2013 roku sprawował funkcję prodziekana do spraw studiów stacjonarnych PJWSTK SNM. W latach 2002-13 był asystentem w katedrze Multimediów w Polsko-Japońskiej Wyższej Szkole Technik Komputerowych. W latach 2006-2007 pracował w zespole opracowującym koncepcję parku rozrywki w Zjednoczonych Emiratach Arabskich (BESCC Lead Team Member, Universe Project.), a w latach 2000-2001 był specjalistą w Centralnej Tabeli Ofert S.A. w Zespole Teleinformatyki.

Pan Kalinowski jest aktywny na polu multimediów i programowaniu gier komputerowych. Jest również autorem i współautorem podręczników z dziedziny grafiki i animacji 3D, m.in. „Zaawansowany rendering w programie Mental-Ray” (Syntea/Aptech), jak również „Wprowadzenie do modelowania 3D w programie Maya 2013”. Miał szereg wystaw indywidualnych i brał udział w wystawach zbiorowych, m.in.: „Fraktale” w budynek głównym PJWSTK, „Zmysły Sztuki 18” wraz z Wojciechem Błazejczykiem (muzyka) w pałacu w Wilanowie, „Fraktale 3D” z prezentacją prac dyplomowych studentów (prace dyplomowe wspólnie z P. Nowińskim), Galeria Działań SMB Imielin, „Pinselstrich vs. Megapixel Medien-/Kunst aus Warschau”, ekspozycja zarówno w części klasycznej jak i multimedialnej, ekspozycja prac w ramach Festiwalu Nauki Kopernik na Stadionie Narodowym w Warszawie.

Krzysztof Kalinowski brał udział w badaniach naukowych, m.in. Avatar i grafika czasu rzeczywistego – system obrazowania w czasie rzeczywistym i moduł synchronizacji z generowaną mową syntetyczną pod kierunkiem prof. K.Maraska. Generacja realistycznego obrazu skóry. Metody

generacji ruchu postaci wirtualnej. System rehabilitacji medycznej wykorzystujący połączenie technik Rzeczywistości Wzbogaconej (AR) oraz technik gier komputerowych.

Fraktale, czas, kosmos, sen - to światy, które są powodem zachwytu człowieka nad czymś, czego nie jest w stanie pojąć w całości. Towarzyszą mu od początku jego istnienia. Kalinowski zajął się tym światem, który jak myślę, posiada nieodgadnioną strukturę zachowań egzystencjalnych natury. Stawiane diagnozy i definicje wciąż nie ułatwiają analizy fraktali. Kolejne badania wydają się kroczyć wokół tajemnicy nieskończoności jak ślepiec wokół stołu. Model świata powiększa się wciąż o identyczne struktury. Mamy do czynienia z życiem, które podglądamy jak przez dziurkę od klucza, a jego dalekie od doskonałości fragmenty poznajemy i rozumiemy na poziomie mikrokosmosu.

Całkiem niedawno fraktalami zainteresowali się artyści. Nietrudno to zrozumieć, bo urok tej natury jest niewyobrażalny, a i zabawa przednia. Fraktale można obserwować, wykorzystywać w twórczości, zagłębiać się w ich strukturach i przestrzeniach i zatracać do woli. Jeśli jednak przyjdzie artystom do głowy, że chwycili Pana Boga za palec, to właśnie w tym momencie odetną się od sztuki i twórczości. Naturalizm też ma swoje prawa. A świat fraktali do nich z pewnością należy.

Człowiek jest destrukтором chwalać harmonię. Zachowuje się jak słoń w składzie porcelany. Dopóki nie nauczy się najpierw rozumieć, a potem działać, dopóty będzie fikcyjnym panem tego świata. Zarówno naukowcy jak i artyści zajmujący się fraktalami są cichymi adoratorami natury. Z pewnością to świat dekoracji, o nieograniczonej i nieprzewidywalnej urodzie konstrukcji i zarazem nieskończenie wymagający, zwłaszcza dla matematyków. Mogą oni poznać podstawę, badać jej źródło i obliczyć kształt, ale czy na pewno? Penetrując przestrzeń nieskończoności muszą godzić się na niepowodzenia. Najmniejsza nieuwaga, przeoczenie kosztują wiele. Jak pisze Kalinowski *obiekty tego typu, nietraktowane były przez matematyków z należytą uwagą. Były ciekawostkami posiadającymi intrygujące własności*. Inaczej jest w sztuce. Ona nie tylko penetruje te światy, ale je wzbogaca, czyni ciekawszymi, porywa. Porwała też Kalinowskiego. Świat fraktali pochłonął jego umysł. Los sprawił, że wcześniej poznał naturę komputera, który stał się dla niego podstawowym narzędziem pracy. Ambitny plan tworzenia obrazów i animacji fraktalnych wszedł w fazę realizacji. Stał się faktem. Najwyższej klasy programy, skomplikowany system pracy i ogromne oddanie się jej bez reszty to atuty ludzi urodzonych dla tej bajki. Dla odbiorców - fraktale żyją dzięki artystom. To oni urodę i tajemnice tego zjawiska wprowadzili do świata sztuki.

Z ciekawością godną dziecka oglądałem animacje Kalinowskiego. Myspace A, Myspace B i Myspace C. w dwóch odsłonach - statycznej i ruchomej. Pierwsza wprowadziła mnie w zakłopotanie, druga - w podziw. Zakłopotanie wzięło się z analizy obrazu. W swojej statycznej formie są one jakby wyrwane z kontekstu. Stanowią fragment całości, a więc są nieczytelne i chaotyczne. Najbardziej przekonujące dla odbiorcy są te z Myspace C, gdyż forma architektonicznych fraktali, wręcz surrealistyczna, robi wrażenie. Jednak kiedy zatrzymany kadr ujawnia nam kolor, to można odnieść wrażenie surowości i braku wysmakowania tego medium. Z pewnością obrazy są dalekim tylko echem doskonałości animacji. Fraktale muszą żyć, więc ruch jest ich naturą - również artystyczną. O tym pan Kalinowski wie, bo widzę to w obrazach ruchomych. Trzy odsłony, trzy światy, trzy obrazy. Myspace A jest szkicowo-malarskim opisem świata - zdaje się ręcznie namalowanego. Mijamy plamy i linie jak chmury na niebie w łagodnej odsłonie aktu podróży. Autor zaczepia nas niekontrolowanym zwrotem akcji, a muzyka pozwala nam bezpiecznie przemieszczać się, sugerując, że znajdujemy się w nieodgadnionym, lekko sfatygowanym wehikule. Tym pojazdem Kalinowski przerzuca odbiorców w różne miejsca. To gra na emocjach. Jesteśmy w obcym miejscu, ale bezpiecznym. Stery trzyma wyobraźnia. Natura człowieka jest bezlitosna wobec poznania. Im dłużej przebywamy w przestrzeni dla nas obcej, tym szybciej mija ciekawość, a złudzenia powtarzalne błędą, wręcz normalnieją. Trochę jak w fotoplastykonie, tyle że kosmicznym.

Myspace B jest już inne. Pozornie podobne struktury pojawiają się na ekranie, lecz charakter tego świata jest odmienny. Tu jest miejsce na oddech. Więcej nieba. Chciałoby się zatrzymać fragmenty animacji i porównać je choćby z malarstwem taszystów lub niektórych abstrakcjonistów. Odnoszę wrażenie, że ruch we wszystkich obrazach jest podobny i wynika z niemal bliźniaczego przemieszczania się form, tak jak wędrują wolne elektrony.

Myspace C jest bardzo efektownym i dojrzałym przedsięwzięciem montażowo-filmowym. Porywa temat i uroda świata kosmicznych fraktali. Nie wiemy czy płyniemy, czy też lecimy. W powietrzu czuje się kiczowatą widokówkę z Hawany, ale nie przeszkadza to kosmicznej odysei, w której uczestniczymy z uwagą i powagą. Odnoszę wrażenie, że fraktale jeszcze nie raz będą miały swoje wzloty i upadki, a jedyne co zawsze będzie je łączyć to wszechobecna dekoracyjność. Hybrydy mogą zmienić ten stan rzeczy, ale czy ich autorom wystarczy odwagi i chęci, może też i świadomości w budowaniu dzieła sztuki? Myślę, że to długa droga i poważne wyzwanie. Pan Krzysztof Kalinowski jest młodym i twórczym człowiekiem, więc wszystko przed nim.

Praca doktorska pod tytułem "Fraktale Hybrydowe jako Emigranci"- cykl obrazów cyfrowych jest napisana z dużym znawstwem tematu. Pan Kalinowski wyczerpująco opisał zjawiska związane ze światem fraktali. Posłużył się wieloma przykładami, zarówno ze świata nauki jak i ze świata sztuki. Przekonywująco opisał swoje fascynacje i można odczuć, że jest swego rodzaju entuzjastą tej materii. Kalinowski czaruje odbiorcę i skutecznie pobudza jego wyobraźnię. Chciałoby się, aby te animacje trafiły pod dachy wysokiej kultury, ale czy pozwoli na to rynek sztuki i charakter konsumenta? Chciwe ręce popkultury popychają ten świat do dyskotek i festiwali, nadając mu charakter trzeciego planu, tła. Mam nadzieję, że droga, którą obrał pan Kalinowski, będzie w przyszłości walką o najwyższe wartości w sztuce i kulturze.

Reasumując, po zapoznaniu się z dorobkiem artystycznym i naukowym Pana Krzysztofa Kalinowskiego, przychylam się do nadania mu stopnia doktora w zakresie Sztuk Plastycznych w dyscyplinie artystycznej Sztuki Piękne.

Z poważaniem prof. dr hab. Andrzej Szarek

